

Holland oburzona, że nowy rząd też broni granicy

30 maja 2024

Agnieszka Holland, autorka „Zielonej Granicy”, nie jest zadowolona z tego, że rząd Donalda Tuska walczy z nielegalną migracją tymi samymi metodami, co rząd Mateusza Morawieckiego.



Reżyserka udzieliła wywiadu „Wirtualnej Polsce”. Spyтана o sytuację na granicy polsko-białoruskiej, Holland nie powstrzymała się od krytyki. „Nie miałam wielkich oczekiwań, bo znam stosunek Donalda Tuska do problematyki migracyjnej. Jego pogląd jest taki, że należy stosować wszystkie możliwe środki, żeby ograniczyć migrację. Podobnie jak u mainstreamu europejskiego spowodowane jest to poczuciem, że napływ migrantów i związane z tym lęki rdzennych Europejczyków doprowadzają do wzrostu napięć, poparcia dla populistów i skrajnie prawicowych polityków” – powiedziała Holland.

Jej zdaniem Tusk stosuje „zwalczanie populizmu jeszcze większym populizmem”. Stwierdza ona, że „zamiast budować rzeczywistą politykę migracyjną, większość polityków używa uchodźców, ludzi jako młota na czarownice w celach czysto wyborczych”.

Autorka „Zielonej granicy” zasugerowała, że rząd nie ma innych narzędzi niż „pałka, broń palna, druty kolczaste i okrucieństwo”, bo ulega „lenistwu politycznemu i intelektualnemu”.

Reżyserka nie potrafiła jednak sama wskazać innych narzędzi. Stwierdziła jednak, że jako artystka nie musi się na tym znać. „Ja nie jestem polityczką ani tym bardziej globalną polityczką, więc nie mam i nie mogę mieć konkretnej propozycji. To nie jest moja rola. Tak samo nie mam jednej

konkretnej odpowiedzi na katastrofę klimatyczną. Wiem tylko, że aby walczyć z tą katastrofą i zapobiegać dalszemu pogarszaniu się sytuacji, trzeba stworzyć bardzo skomplikowaną siatkę narzędzi i środków. To może się udać tylko przy globalnej współpracy i uczciwym kolektywnym wysiłku. Jeśli chodzi o kryzys klimatyczny, to idzie to powoli i zygzakiem, ale świadomościowo posuwamy się do przodu” – powiedziała. Dodała, że „źródła kryzysu migracyjnego nie leżą w Łukaszence i Putinie, przecież podobna sytuacja jest na południowych granicach Europy, gdzie ci dwaj panowie nie mają możliwości działania”.

Przemoc na granicy Holland porównała do tego, co działo się w niemieckich obozach zagłady. „Dokładnie studiowałam lata 30. XX wieku, II wojnę światową, nazizm, holocaust. I jeżeli pan porozmawia z ludźmi, którzy znają tę epokę jeszcze lepiej niż ja, choćby z panami Marianem Turskim czy z Piotrem Cywińskim, dyrektorem Muzeum w Oświęcimiu, to powiedzą dokładnie to samo, co ja. Legalizacja przemocy, zinstytucjonalizowanie przemocy i wyłączenie spod prawa jakiejś grupy istot ludzkich prowadzi do zbrodni” – stwierdziła.

Holland twierdzi, że minister Radosław Sikorski, mówiąc o obronie granic, „używa czysto populistycznej demagogii”. „Ale przypominam, że stosowanie praw człowieka i szacunek do możliwości wyboru miejsca, w którym chce się żyć, umożliwiło Radkowi Sikorskiemu otrzymanie azylu w Wielkiej Brytanii. Mógł tam żyć i się kształcić. W efekcie został dobrze wykształconym człowiekiem sukcesu” – stwierdziła.

Autorka „Zielonej granicy” uważa, że „to jest mieszanka hipokryzji i totalnego egoizmu, ale też po prostu uważna lektura sondaży opinii publicznej” o raz „cyniczna kalkulacja polityczna, która daje jakieś tymczasowe efekty”.

Autorstwo: SG

Na podstawie: WP.pl

Źródło: [NCzas.info](https://nczas.info)